# GŁOS NARODU

NR. 463. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK D. 21. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 21. września.

Urzędowo donoszą dnia 21. września 1916:

**Wschodni teren.**

**Front rumński: Na południe od Petroseny obsadziliśmy z powrotem także wzgórza z obu stron przełęczy Wulkan. Koło Nagyszegen (Sybin) i na siedmiogrodzkim froncie wschodnim tylko utarczki straży przednich.**

**Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: W Karpatach lesistych kontynuuje nieprzyjaciel z największą zaciętością swe ataki na armię jenerała Karola bar. Kirchbacha. Koło Breaza i na wschód od siodła Pantyr zagniótł on nieco w tył wysunięte kawałki frontu. Zresztą wszystkie jego szturmy rozbiły się o dzielność obrońców.**

**Wśród walczących w Karpatach wojsk c. i k. siły zbrojnej zasługują na szczególną wzmiankę dzielne węgierskie bataliony pospolitego ruszenia pułkownika Pappa.**

**Także nad Narajówką spełzły na niczem wszystkie wysiłki nieprzyjaciela.**

**Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: U armii jenerała pułkownika Tersztyańskiego stały między Pustomytami i Zaturcą sprzymierzone wojska jenerała Marwitza ponownie pod uderzeniem silnych rosyjskich mas. Sposób walki nieprzyjaciela osiągnął jak zawsze punkt kulminacyjny w bezwzględnem poświęcaniu na rzeź pędzonych w głębokich kolumnach wojsk atakowych, pośród których znajdowała się także gwardya. Tylko na wschód od Świniuch walka jeszcze nie jest rozstrzygniętą, zresztą został nieprzyjaciel wszędzie wśród najcięższych strat odrzucony.**

**Włoski teren:**

**Nie było żadnych większych walk.**

**Południowo-wschodni teren.**

**U naszych wojsk nie było zmiany.**

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

## Na Bukowinie i Siedmiogrodzie.

P. E. Lennhoff pisze z frontu wschodniego za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 20. b. m.

Na południowym skrzydle frontu siedmiogrodzkiego, wywarły wojska sprzymierzone na Rumunów nacisk koło Petroszeny i doprowadziły do znacznego sukcesu. Po udałem przedsięwzięciu dni poprzednich zmuszono Rumunów do cofnięcia się nad rzeką Striga w kierunku Petroszeny, odbierając im możność dalszego posuwania się naprzód, koło Merisoru, w dolinie Hatszeg, poczem wojska sprzymierzone kontynuowały posuwanie się naprzód. Wojska te wyparły Rumunów z kopalni węgla w Petronie, tak, że Rumuni musieli wykonać ruch wsteczny wzdłuż Csibo, ku górze.

Następnie prowadzono pościg nieprzyjaciela przez Livaceny w kierunku przełęczy Szurduk, obsadzono to miejsce i zmuszono oddziały rumuńskie do cofnięcia się poza granicę siedmiogrodzką.

W górach na wschodnim pograniczu toczą się walki, powstałe wskutek nacisku Rumunów na wojska sprzymierzone. Również i w Karpatach utrzymują się w dalszym ciągu wysiłki rosyjskie, z niesłabnącą siłą i gwałtownością. Na całym terenie górzystym, począwszy od południowego krańca Bukowiny aż do wschodniej przełęczy pantyrskiej, koło Rafajłówki, szaleje gwałtowna bitwa.

Na poszczególnych punktach obronnych, tam, gdzie rosyjskie rowy wysunęły się w pobliże stanowisk wojsk austro-węgierskich i niemieckich, trwają bez przerwy walki wręcz, które przybrały na rozmiarze nad Ludową i Smotryczem. Wojska sprzymierzone trzymają tutaj w swych rękach szczyty, podczas gdy Rosyanom przypadło w udziale operowanie na stokach tychże. Potężne formy przybrał wczorajszy atak na południe od stadniny Łuczyna, gdzie Rosyanie usiłowali wybić klin ku pozycyom na Capul. W tem miejscu należało front cofnąć, jednakże nie udało się nieprzyjacielowi dostać w swe ręce dominującą pozycyę Tatarkę. Bezowocnemi były także uderzenia nieprzyjacielskie koło Fundul Moldowi, nad Ludową i wzdłuż linii kolejowej na północny-zachód od przełęczy Tatarowskiej.

W Galicyi wschodniej napotkały silne ataki rosyjskie koło Lipnicy Dolnej, które miały na celu sparaliżowanie rozpoczętej przez wojska sprzymierzone kontrakcyi, na najzaciętszy opór, wskutek czego nie mogły one przeszkodzić dalszemu rozwojowi walk, pomyślnych dla c. i k. wojsk.

Na Wołyniu trwają dniem i nocą, obfite w ofiary, masowe szturmy między Pustomytami a Sekowem. Pomimo użycia przez Rosyan nowych rezerw i wojsk gwardyi, zakończył się także i wczorajszy dzień zupełną porażką przeciwnika.

## Briand przeciw pokojowi.

**Genewa.** (T. pryw.) Paryska izba deputowanych obraduje nad kredytami wojennymi. W dyskusyi zabrał głos między innymi dep. Constadoux, socyalista, który imieniem swych niektórych towarzyszy przyjaciół politycznych dał wyraz opinii, że Europa winna dążyć do zakończenia wojny, przyczem zaznaczył, że Francya ponosi olbrzymie ofiary, podczas gdy jej sprzymierzeńcy ponoszą mniejsze.

Prezydent gabinetu p. Briand zabrał głos i wypowiedział wielką mowę. Na wstępie podkreślił wysiłki innych członków czwórporozumienia, zastrzegając się w szczególności przeciw żądaniom, aby Anglia podjęła wysiłki takie, któreby pozostawały w odpowiednim stosunku do wysików jej aliantów. Żądanie takie — mówił — mieści w sobie niesłuszną naganę. Anglia nietylko we Francyi odgrywa swymi wojskami rolę pełną chwały, ale jeszcze strzeże mórz. Wśród wielkich trudności wystawiła straszliwą armię. Anglicy z całą lojalnością poszli w bój dobrowolnie.

— Spojrzyjmy — mówił Briand — na ich straty, a potem oceniajmy ich wspaniały wysiłek. Co do Włoch, to złączyły się z nami dobrowolnie. Panowie wiedzą, wśród jakich trudności walczą Włochy w górzystym terenie za wspólną sprawę (oklaski). Rosyanie, mimo trudności komunikacyjnych okrążyli świat cały, aby pomódz sprzymierzonym armiom na Bałkanie i we Francyi. Wszyscy skupiają swe wysiłki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Musimy jeszcze bardziej zjednoczyć swe siły i swe środki materyalne. Nad tem będziemy pracowali.

A dalej mówił prezydent gabinetu:

— Czego chce dzisiaj cała Francya? Tego, aby tyle krwi nie popłynęło nadarmo. Tego, aby **Francya wyszła z wojny powiększoną, aby sprawa Francyi zatryumfowała, aby Francya jutro stanęła w gloryi, na którą zasługuje. Żadna propaganda nie sprowadzi kraju na manowce. Kraj kieruje oczy ku zwycięstwu i chce je przyspieszyć. W tym celu z niewzruszonem męstwem daje armaty i ludzi. (Oklaski).**

W tem miejscu socyalista Bizon rzucił okrzyk przeciw „przeciąganiu wojny w nieskończoność“. Briand odpowiedział:

— Francya, która zawsze głosiła pokój, padła ofiarą systematycznie przygotowywanego napadu. Niemcy skoczyły jej do gardła. Aby ją dosięgnąć, poszły po trupie maleńkiej Belgii, której neutralność same swego czasu gwarantowały. Od lat dwu Francya dźwiga na sobie najezdnika, odpiera go piędź za piędzią, a wy, wy mówicie w tej chwili o pokoju? Cóż to za zuchwałość, co za hańba dla pamięci naszych poległych! Niemcy wdarli się do kilku naszych departamentów i popełniają tam ohydne wykroczenia przeciw ludności, która trzyma się na duchu w sposób godny podziwu. W chwili gdy ta ludność, w napięciu oczekiwania, nadsłuchuje dział oswobodzicieli, wy mówicie: możemy zawrzeć pokój. Nie zna szlachetności francuskiej ten, kto mówi, że Francya mogłaby przyjąć pokój natychmiastowy za cenę nieprzyjacielskich miliardów. Byłby to pokój przed nową wojną. Przyszłe pokolenia byłyby znów narażone na groźny atak. Niemcy usiłowałyby powtórzyć to, co im się tym razem nie udało.

P. Briand zakończył następującemi słowy:

— Tak, wydaliśmy wiele pieniędzy. Ale Francya przez lat 44 pracowała z raną w żywem ciele, a jednak podniosła się i przyszła do siebie. Teraz tem rychlej się podniesie, im zupełniejszem będzie jej zwycięstwo. Kto chce, aby pokój panował w świecie, aby zakwitła sprawiedliwość, ten życzyć musi krajowi zupełnego zwycięstwa. Tylko po niem zapanuje pokój. Aż do tej chwili niech nikt nie usiłuje budzić w kraju przeświadczenia, że pokój już teraz można osiągnąć. Taki bowiem pokój byłby poniżającym. A takiego żaden Francuz nie zechce! (Długie oklaski na wszystkich ławach).

Mowę prezydenta gabinetu uchwaliła Izba oplakatować w całym kraju.

## Zwołanie Dumy.

**Sztockholm** (tpr.) Z Petersburga donoszą: Pierwsze posiedzenie Dumy odbędzie się w dniu 24. listopada. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zaciągania kredydów wojennych w wysokości 10 miliardów rubli.

## Wojna z Rumunią.

### Komunikat rumuński.

**Wiedeń.** (B. K.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński z dnia 19 września. Na północnym i północno-zachodnim froncie na całym froncie walki mniejszego znaczenia. Wyjątek stanowi dolina Sztrigy, gdzie nieprzyjaciel zaatakował przeważającemi siłami i zmusił nas nieco do cofnięcia się.

Front południowy: Wzdłuż Dunaju ogień karabinowy.

W Dobrudży zaatakował nieprzyjaciel w nocy na 18 września dwukrotnie w kierunku Enigea (około 18 klm. na zachód od Cobadinu). Został odrzucony. Walka trwa dalej.

## Los Rosyi—zależy od Rumunii (?)

**Berlin.** (T. pryw.) Z nad granicy rosyjskiej donoszą: Take Jonescu pisze w rosyjskich dziennikach, że los Rumunii jest nierozdzielnie związany z Rosyą. Jeżeli Rumunia padnie, to pociągnię za sobą w przepaść Rosyę. Rumunia stanowi bramę do południowej Rosyi. Jeżeli nieprzyjacielowi uda się przedrzeć przez te bramę, wówczas znajdzie się na flance rosyjskiego frontu.

## Krytyka szwajcarska.

**Zurych.** (T. pryw.) „Züricher Post“ zamieścił fachową krytykę obecnego położenia wojsk rosyjsko-rumuńskich w Dobrudży, podając jako przyczynę niepomyślnej sytuacyi, że Rumunia na skutek rad angielskich podjęła marsz na Siedmiogród, odsłaniając front południowy. Obecnie też tylko bardzo silne posiłki rosyjskie do Dobrudży, jak i do Siedmiogrodu mogą przedsięwzięcia rumuńskie uratować od fiaska. Wątpliwem jest, jednak z powodu trudności w marszu przez pustkowia Dobrudży. Znacznej bowiem części armii posuwającej się ku wybrzeżu morskiemu zagraża odcięcie. Dziwnym także wydaje się sposób posuwania się Rumunów w Siedmiogrodzie, gdzie rozproszyli oni swe siły na łuku o 550 km. rozpięcia. Efektowna linia rumuńska od Dorna—Watraa w Bukowinie do Orsowy nad Dunajem zmieni się na ich niekorzyść przy silniejszem uderzeniu ze strony sprzymierzonych.

Wielce eksponowaną jest grupa skrzydłowa od Hermanstadtu do Orsowy, stojąca w coraz luźniejszym związku z resztą wojsk.

Po omówieniu błędów taktycznych w marszu wojsk rumuńskich dochodzi dziennik do konkluzyi, że powstały one z niedokładnej służby wywiadowczej sztabu rumuńskiego.

## Po klęsce w Dobrudży.

**Berlin.** (T. pryw.) We wstępnym artykule zajmuje się „Times“ porażką Rumunów w Dobrudży i pisze: Powszechnie wiadomo, że zmuszenie Rumunów i Rosyan do odwrotu w Dobrudży, będzie rozstrzygającem zwycięstwem dla nieprzyjaciela. Położenie należy na razie ze spokojem rozważyć, jakkolwiek wzbudza ono troskę, tak, że w pierwszej linii należy liczyć się poważnie z zagrożeniem Constancy, ponieważ najważniejszy ten port Rumunii, nie posiada właściwie żadnych fortyfikacyi, a może być broniony tylko przy pomocy przyczółka mostowego. Trudno przecież sądzić, by zamiarem nieprzyjaciela było wtargnięcie przez Cernawodę w głąb Rumunii, albowiem dobry wódz nie może uczynić wyboru z tej drogi. Istotnym celem parcia naprzód, jest ten, że nieprzyjaciel stara się spowodować zniszczenie przez Rumunów, mostu na Dunaju, koło Cernejwody, ponieważ przez akt ten sami Rumuni pozbawiliby się najlepszej drogi, jaka prowadzi do Bułgaryi. Cel ten, jak należy się spodziewać będzie udaremniony.

**Berlin.** (T. pryw.) „Secolo“ donosi na podstawie wiadomości otrzymanych z Bukaresztu, o zarządzeniu ewakuacyi urzędów cywilnych i ludności, z obszarów, położonych na północ od linii Czernawoda—Constanca, aż do ujścia Dunaju.

### Rada koronna.

**Berlin.** (T. pryw.) „Achtuhrblatt“ donosi z granicy rosyjskiej: Gdy do głównej kwatery rumuńskiej dotarła pierwsza wiadomość, o porażce w Dobrudży zebrała się natychmiast rada koronna, na którą nie wezwano, ani Take Jonescu, Filipescu, ani też Marghilomana, lecz wzięli w niej udział, tylko rosyjski admirał floty czarno-morskiej i francuski pułkownik Leupluat. O zapadłej decyzyi nic nie wiadomo.

## Z Grecyi.

### Neutralna strefa.

**Genewa** (tpr.) Według doniesienia „Nea Himera“ zagwarantowały Niemcy Grecyi, że wojska niemieckie i bułgarskie nie posuną się poza Sarantoworo. W porozumieniu z Niemcami zostanie utworzoną neutralna strefa. Według relacyi ateńskiego „Embros“ rozciąga się owa strefa neutralna od Koczani do Ekaterini. Strzeżenie tej strefy powierzono Grecyi.

## Komunikat turecki.

**Konstantynopol.** (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 20. bm.: Front Fallahie: Nieprzyjaciel ostrzeliwał dn. 19. bm. ponownie nasze stanowiska ciężkiemi działami, bez wyrządzenia jakiejkolwiek szkody. Front perski: Dn. 19. bm. Rosyanie z różnych kierunków zaatakowali słabemi siłami Dewlet Abad, a równocześnie oddziały rosyjskiej kawaleryi poszły do ataku na północ od Hamadan. Wszystkie ataki zostały odrzucone. Front kaukazki: Na prawem skrzydle dwa gwałtowne nieprzyjacielskie wypady w odcinku Ognot zostały odrzucone wśród strat dla nieprzyjaciela.

### Biuletyn francuski z Bałkanu.

**Wiedeń** (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z 19. b. m. Armia wschodnia: Na froncie Strumy nie zaszły żadne zmiany. U stóp góry Beles wywiązały się pomiędzy Włochami a Bułgarami w okolicy Sboro ożywione walki. Na serbskim froncie trwa po obu stronach gwałtowny ogień działowy. Dwa bułgarskie przeciwataki w odcinku Vetrenik zostały odrzucone serbskim ogniem działowym. Na lewym skrzydle usiłował nieprzyjaciel podjąć przeciwakcye w kierunku Floriny.

## Nowe siły angielskie.

**Londyn.** (B. Kor.) „Times“ pisze, że jedną z pierwszych kwestyi, nad którą parlament będzie miał obradować, będzie kwestya uzupełnień armii. Są tu tylko trzy możliwości: po pierwsze, podwyższenie wieku dla służby wojskowej do 45 lat, albo wyżej jeszcze, po drugie, rozszerzenie obowiązku służby na Irlandyę, po trzecie, powołanie pod broń młodych, zdolnych do tego ludzi, z zawodów wolnych od służby wojskowej. „Times“ sądzi, że ta ostatnia możliwość daje najlepsze widoki, choć również obie inne przedstawiają wiele korzyści. Podwyższenie wieku dla służby wojskowej znajduje najmniej zwolenników.

## Powołania w Portugalii.

**Londyn.** (T. pryw.) „Morning Post“ donosi z Lizbony: Portugalia powołała pod broń wojska pierwszego i czwartego korpusu armii.

## Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 21 września

### Arc. Fryderyk na froncie następcy tronu.

**Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk w ostatnich dniach dokonał inspekcyi frontu wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola, przyczem miał sposobność przekonać się o nadzwyczajnym wyglądzie i wybornem stanowisku i usposobieniu wojsk.

### Handel Węgier z Królestwem.

**Wiedeń.** (B. kor.) Nacz. komenda armii zarządziła utworzenie w Budapeszcie ekspozytury c. i k. centrali obrotu towarami dla austro-węg. obszaru okupacyjnego w Polsce.

### Straty Rosyan.

**Kopenhaga.** (T. pryw.) Według rosyjskich urzędowych wykazów, straty rosyjskie od 4 lipca od 20 sierpnia wynoszą 685.000 żołnierzy i 54.600 oficerów. Wśród oficerów padło 18.000, w tem 23 jenerałów i 88 komendantów pułków.

### Skromne żądanie.

**Zurych.** (T. pryw.) Pisma tutejsze donoszą z Medyolanu za „Popolo d'Italia: Ententa żąda stanowczo zakończenia komedyi greckiej. „Króla należy usunąć, królowę internować w klasztorze a Ateny obsadzić wojskiem“. **Pismo włoskie** kończy swe wywody zdaniem: „Każda bowiem zwłoka utrudnia sytuacyę czwórporozumienia, bo gdy ono musi oczekiwać na rozstrzygnięcie zagrażają wojska bułgarsko-niemieckie Rumunom w Dobrudży“.

### Utrata praw.

**Wiedeń.** (B. kor.) W jutrzejszym „Dzienniku ustaw państw. ukaże się rozporządzenie dotyczące utraty praw publicznych i stanowiska z powodu opuszczenia w czasie wojny obszaru państwa.

## Przemiany.

### Z Departamentu wojskowego N. K. N.

Z ostatniego numeru „Naprzodu“ dowiadujemy się, że w najważniejszym z departamentów Nacz. Komitetu ma zajść zmiana na stanowisku kierowniczem. W artykule zatytułowanym z pewną troską: „Co będzie z departamentem wojskowym N. K. N.?“ pisze „Naprzód“.

**Gdy p. Sikorski zdecydował się pójść na front i ma objąć komendę jednego z pułków legionowych, wyłania się ważne pytanie, kto po nim ma ob-**

jąć ważne kierownictwo Departamentu Wojskowego N. K. N. O tem bowiem, żeby, będąc na froncie. mógł p. Sikorski równocześnie kierować także Departamentem Wojskowym N. K. N., mającym siedzibę w Piotrkowie, ani myśleć nie można. Niepodobna bowiem stwarzać takiego stanu rzeczy, żeby, dajmy na to, kiedy będzie bitwa, właśnie wtedy p. Sikorski był szefem Departamentu, lub naprzykład wtedy był pułkownikiem, gdy właśnie jego pułk będzie na odpoczynku poza frontem. Takie dziwne sytuacye musiałyby powstawać, gdyby połączono w jednem ręku dwie funkcye bezwarunkowo ze sobą pogodzić się nie dające.

Niechętny i zjadliwy ton powyższej informacyi wskazuje, że „Naprzodowy“ odłam N. K. N. radby pozbyć się pułkownika Sikorskiego, a z dalszego ciągu notatki wynika. iż nie miałby nic przeciw temu, aby wogóle departament wojskowy przestał istnieć. Zastrzegając się przeciw ewentualnemu prowizoryum po ustąpieniu p. Sikorskiego i zarezerwowaniu dla niego na przyszłość dotychczasowego stanowiska. pisze „Naprzód“ suggestywnie: „Chyba. że prawdą jest, iż N. K. N., ulegając życzeniu Królestwa, ma zamiar w najbliższym czasie departament zwinąć“, i dodaje:

> Jeżeli Departament Wojskowy N. K. N. ma nadal, choćby jeszcze przez jakiś czas tylko, istnieć i działać, nie ma N. K. N. innego sposobu załatwienia tej sprawy, jak tylko wybrać niezwłocznie nowego szefa Departamentu Wojskowego, a to osobistość znaną w społeczeństwie i budzącą zaufanie.

Osobistością taką może być oczywiście tylko ktoś dobrze widziany przez p. Daszyńskiego.

### „Przełomowa dyskusya“.

Pod nagłówkiem przełomowa dyskusya w komisyi politycznej Koła Polskiego“ telegrafuje korespondent „Naprzodu“ z Wiednia pod datą 20. września:

> Posiedzenie komisyi politycznej odbyło się dn. 19 września w Wiedniu. Po zagajeniu obrad przez prezesa Bilińskiego, złożył sprawozdanie ze swojej podróży do Warszawy p. Jaworski.
>
> W formie interpelacyi do prezesa przemówił tow. Daszyński. żądając odbycia zasadniczej dyskusyi w komisyi nad polityką polską w Austryi i w innych zaborach. Szerokiego motywowania nie podajemy. W dyskusyi, wszczętej przez tow. Daszyńskiego, zabrał głos p. Głąbiński, poczem tow. Moraczewski w obszernem przemówieniu, zgodnem z wywodami tow. Daszyńskiego, przedstawił daleko idący wniosek konkretny.
>
> Poseł Dr Leo również przyłączył się do inicyatywy posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego. Prezes proponuje zwołanie na nowo komisyi. Poseł Długosz jest za objektywnością polityki polskiej wobec rządu. Hr. Tarnowski Zdzisław uznaje ważność chwili i uznaje potrzebę ponownego zebrania się komisyi. Rewizya programu jest powszechnie uznaną. Hr. Rey chce dowiedzieć się o zarządzeniach najnowszych w sprawie Legionów.
>
> Drugie posiedzenie we czwartek o godz. 11.

## Pożądana zapowiedź.

**Wiedeń,** dnia 19. września.

Wobec nieustannych skarg podnoszonych publicznie z tej racyi, że mimo tylu już wydanych rozporządzeń zakupno artykułów spożywczych połączone jest z rozlicznemi trudnościami względnie niejednokrotnie staje się niemożliwem, zamieścił „Fremdenblatt“ — jak wiadomo organ półoficyalny — notatkę, w której pisze:

„Komunał powiadający: „zakazy wydawane bywają w tym celu, by je przekraczano“ nabiera wielce niepożądanej aktualności wobec coraz to liczniejszych wypadków nieprzestrzegania rozporządzeń. zmierzających do uregulowania konsumcyi. Rząd po dojrzałem rozważeniu wydaje bezustannie zarządzenia, celem zapewnienia możności nabycia artykułów codziennego użytku. rozporządzeń tych coraz to więcej. lecz w wielu wypadkach nie znachodzą one posłuchu. Mamy ceny maksymalne, których się nie przestrzega, istnieją ograniczenia zużycia. lecz się na to nie zważa, istnieją też karty uprawniające do zakupna bez możności zakupna. jednem słowem: brak więc reguły stał się regułą. Tych niedomagań dłużej ścierpieć nie można, rząd więc jest zmuszony wystąpić przeciw nim z całą energią. Władze centralne, jak się dowiadujemy, czynią przygotowania, by zapewnić ścisłe przestrzeganie rozmaitych zarządzeń. Liczą zaś w tej mierze na poparcie szerokich kół ludności, bo pomoc ta okazuje się konieczną dla skutecznej kontroli zarządzeń wydanych w interesie dobra ogólnego“.

Te bezwątpienia inspirowane wywody „Fremdenblatt'u“ powita publiczność z wielkiem zadowoleniem, jako dowód, że i władza centralna nie pozostała głuchą na skargi, które obok biuletynów wojennych stanowią stałą a niewyczerpaną rubrykę w każdem piśmie wiedeńskiem i w wszystkich dziennikach krajowych. I tylko jedno życzenie rodzi się wobec tej zapowiedzi: aby ta energia rządu wyładowała się jak najprędzej i jak najbezwzględniej na tych. którzy do skarg ciągły powód dają. Współdziałanie szerokich kół ludności w tej akcyi rządowej dążącej do uzdrowienia stosunków nieznośnych nie ulega najmniejszej wątpliwości, będzie ono ochotne. bo podyktowane instynktem samoobrony. To współdziałanie publiczności z rządem właściwie dawno się już rozpoczęło. gdyż przy pomocy prasy niejednokrotnie już palcem wskazywano na winowajców, a rady i propozycye, jak złemu zaradzić należy, sypią się jak z rękawa. Więc teraz chodzi już tylko o spożytkowanie poczynionych doświadczeń i oddanie kierownictwa tej akcyi w ręce żelazne.

Jaką drogą zamyśla pójść odtąd rząd, niewiadomo. Na łamach dzienników wiedeńskich coraz to częciej odzywają się głosy, że należałoby pójść za przykładem Niemiec i zamiast rozczłonkowywać kierownictwo na poszczególne komisye raczej powinno się stworzyć urząd dyktatorski dla spraw aprowizacyi. Sława pana Batockiego przedostała się już poza granice państwa niemieckiego, o żelaznej ręce dyktatora berlińskiego obiegają formalne legendy, o których tu trudno się rozpisywać. Faktem jednak jest, że mnogość komisyi działających u nas na polu aprowizacyi dała już niejednokrotnie sposobność przekonania się o prawdzie tkwiącej w przysłowiu: „gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść“.

Trudności aprowizacyjne ujawniają się w poszczególnych miastach monarchii dość równomiernie, raz tu to znowu tam brak tego a tego środka, a zadaniem rządu jest działać w kierunku wyrównywania różnic przez równomierny rozdział i możliwie szybki przewóz towaru. Czasem jednak wytwarzają się na wskróś błędne zdania o uprzywilejowaniu poszczególnych miast czy też całych okolic. Stąd wynika znowu obowiązek rządu obalania tych bajek. O krajach polskich okupacyi austro-węgierskiej rozpowiadają tu w Wiedniu cuda, jako o krajach miodem i mlekiem płynących, co naturalnie budzi apetyty i zdradza pretensyę, by z Królestwa jak najwięcej żywności pobrano dla krajów koronnych monarchii. Słusznie więc biuro prasowe wojskowego generałgubernatorstwa w Lublinie w dłuższym komunikacie zbija te błędne twierdzenia, stwierdzając, że i w Królestwie brak wielu artykułów codziennego użytku, a żywność wydzielaną bywa w porcyach niekiedy szczuplejszych, aniżeli racye tu w monarchii obowiązujące.

Komunikat lubelski pochwalił nawet ludność polską w Królestwie za jej religijność i ścisłe przestrzeganie postów przez Kościół rzymsko-kat. ustanowionych, czem się tłumaczy, że w Królestwie na głowę przypada miesięcznie tylko 100 gramów mięsa. Porcye mięsne w Galicyi spożytkowane są nieco wydatniejsze, trudno jednak posądzać, by komunikat rządowy tem przeciwstawianiem z racyi wielkości porcyj mięsnych zamierzał dokonać krytyki religijności Polaków w Galicyi, którzy z reguły nie są zwolennikami kuchni jarskiej.

**ag.**

# KRONIKA.

### Z miasta.

**Trudności z kartami na tłuszcze.** Rozporządzeniem namiestnika z dnia 10 b. m. wprowadzono w Galicyi w życie karty kontroli spożycia tłuszczów. Do produktów tłuszczowych objętych rozporządzeniem namiestnika i podporządkowanych kontroli spożycia, wliczono również masło, które z chwilą wprowadzenia kart na tłuszcze, nie może być inaczej sprzedawane, jak tylko na podstawie kart, które sprzedający musi odebrać w odpowiedniej ilości od kupującego i prowadzić przepisaną ich ewidencyę. Wiadomo, że Kraków zaopatrują w masło przeważnie gospodynie wiejskie, które artykuł ten sprzedają na placach targowych. Po wprowadzeniu wspomnianego rozporządzenia w życie, kobiety wiejskie powinnyby również sprzedawać masło wyłącznie na podstawie kart. Do nich bowiem odnosi się § 7 rozporządzenia, który powiada:

„Posiadacze przedsiębiorstw rolniczych, którzy trudnią się w sposób zarobkowy regularną sprzedażą tłuszczów, wyprodukowanych w tych przedsiębiorstwach, winni odcinki odłączone przy wydawaniu konsumentom zbierać i uporządkowane wedle peryodów spożycia przechować w książce kontrolnej“.

„Książka kontrolna — wedle § 6 owego rozporządzenia — winna mieć strony bieżące numerowane, winna być opatrzona w pieczęć urzędową gminy i ma służyć każdej chwili do wglądu politycznym władzom powiatowym, względnie ich delegatom. Polityczne władze powiatowe są obowiązane badać od wypadku do wypadku zapiski w książkach kontrolnych“.

Kto zna nasze gospodynie wiejskie i stosunki panujące na targach krakowskich, musi stwierdzić, że nie można na seryo myśleć o wykonywaniu cytowanych postanowień rozporządzenia namiestnictwa. Nikt bowiem znający stosunki nie przyjmie możliwości, aby nasze gospodynie wiejskie, w wielkiej liczbie analfabetki, chcąc sprzedać kilka kilo masła w ciągu miesiąca, prowadziły książkę z zapiskami, zbierały odcinki kart opiewające każdy na 100 gramów masła, by wogóle po 100 gramów masła na targu ważyły i sprzedawały. Te postanowienia rozporządzenia namiestnictwa, wzięte z rozporządzenia minist., uwzględniające stosunki w miastach zachodnich krajów monarchii, gdzie handel masłem znajduje się w rękach kupców i właścicieli większych gospodarstw, w naszym kraju, szczególnie w Krakowie, wykonać się nie dadzą. Następstwem ich będzie, że ludność wiejska zaprzestanie dostawy do Krakowa, ewentualnie obchodzić będzie zmuszoną obowiązujące przepisy, narażając się na przykrości i kary. Powołane czynniki powinny więc co rychlej w interesie aprowizacyi miasta w najniezbędniejszy artykuł, jakimi są tłuszcze, postarać się o zmianę cytowanych przepisów rozporządzenia namiestnictwa.

**O poprawę bytu oficyałów egzekucyjnych magistratu.** W poruszonej przez nas sprawie materyalnego położenia oficyałów egzekucyjnych magistratu nadsyła nam dyrektor magistratu p. Grodyński obszerne pismo w formie sprostowania informacyi w artykule tej kwestyi poświęconym zawartych. Pismo dyrektora Grodyńskiego, aczkolwiek nie odpowiada wymogom ustawy prasowej, podajemy w celu wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy. Dyr. Grodyński pisze:

Nie jest zgodne z prawdą, jakoby praca oficyałów egzekucyjnych trwała od 7 rano do 10 wieczór, natomiast prawdą jest, że oficyałowie egzekucyjni podobnie, jak inni urzędnicy i funkcyonaryusze Magistratu, mają obowiązkowych 7 godzin urzędowania, wobec czego urzędują od 8 rano do 1 popołudniu poza ratuszem, popołudniu zaś mają godziny urzędowe biurowe od godz. 4 do 6, przyczem naturalnie pozostać muszą w biurze poza godziną 6-tą aż do wykończenia i oddania przepisanych dla kontroli zestawień i konsygnacyi, o ile tego z powodu zbyt wielu zgłaszających się stron do godz. 6-tej wieczór nie uskutecznili, co trwa najwyżej pół do 1 godziny.

Nie jest dalej zgodnie z prawdą, jakoby oficyałowie egzekucyjni wskutek przetrzebienia ich gremium przez pobory wojskowe po przyłączeniu dzielnic Wielkiego Krakowa pracować musieli za dwu, a czasem i za trzech kolegów, natomiast prawdą jest, że ubytki sił egzekucyjnych są uzupełniane przez przydzielanie w ich miejsce sił nowych i że w miarę wzrostu agend egzekucyjnych powiększa się odpowiednio personal egzekucyjny, tak że podczas gdy bezpośrednio przed wybuchem wojny, a więc już po faktycznem przyłączeniu do miasta wszystkich gmin sąsiednich, z wyjątkiem Podgórza, liczba oficyałów egzekucyjnych Magistratu wynosiła 18, obecnie zatrudnia Magistrat 22 oficyałów egzekucyjnych, z czego przypada na terytoryum filii Magistratu w dzielnicy Podgórze 4, a 18 na resztę terytoryum miasta.

Również nie jest zgodne z prawdą, jakby to wynikało ze wspomnianego artykułu, że wszyscy oficyałowie egzekucyjni pobierają obok dodatku drożyźnianego tytułem płacy tylko po 120 koron miesięcznie — natomiast prawdą jest, że oficyałowie egzekucyjni, o ile są urzędnikami etatowymi, pobierają płace równe z płacami urzędników kancelaryjnych Magistratu stosownie do rangi, a nadto oznaczone uchwałami Rady miejskiej dodatki funkcyjne z tytułu pełnienia służby zewnętrznej od 240 do 360 K rocznie, oficyałowie zaś egzekucyjni o charakterze prowizorycznym pobierają dotąd normalnie obok dodatku drożyźnianego, jako pierwszą płacę 120 K miesięcznie, lecz płaca ta bywa w miarę lat służby, co dwa do trzech lat podwyższana; oficyałowie zaś, którzy obecnie pobierają po 120 K miesięcznie, przydzieleni zostali do egzekucyi, z wyjątkiem jednego, który pełni te czynności od lipca 1914, w ciągu roku 1915 i 1916.

Wreszcie nie jest zgodne z prawdą, że jak to wynika ze wspomnianego na wstępie artykułu, że Prezydyum miasta i dyr. Magistratu są zdania, że nie należy przychylnie i szybko traktować próśb oficyałów egzekucyjnych o polepszenie bytu i że oficyałowie egzekucyjni wystosowali do Prezydyum miasta memoryał z podaniem terminu do załatwienia regulacyi ich płac i z zagrożeniem zaprzestania urzędowania, gdyby to do 1 października br. nie nastąpiło, natomiast prawdą jest, że wskutek podania prowizorycznych oficyałów egzekucyjnych i innych podobnych podań, wniesionych przez funkcyonaryuszy gminnych, Prezydent miasta uznając, iż w obecnych warunkach konieczną jest pomoc materyalna wszystkim urzędnikom i funkcyonaryuszom miejskim: 1. w lipcu br. uzyskał uchwałę ówczesnego Prezydyum miasta, przyznającą kredyt 67.000 K na rozdzielenie jednorazowej zapomogi dla wszystkich pomocników kancelaryjnych wraz z prowizorycznymi oficyałami egzekucyjnymi i dla urzędników etatowych, w kwotach dla pierwszych od 50—200 K, dla drugich zaś od 100—300 K, zależnie od ilości członków rodziny i 2. celem podwyższenia stałego dodatku drożyźnianego polecił jednocześnie magistratowi opracować jak najspieczniej wnioski tak co do podwyższenia stałych dodatków drożyźnianych, jak i regulacyi płac prowizorycznych oficyałów egzekucyjnych i niektórych innych funkcyonaryuszy miejskich. Również prawdą jest, że w wykonaniu tego zarządzenia przeprowadzono na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej sprawę podwyższenia dodatków drożyźnianych dla pomocników kancelaryjnych, w czem objęci są także prowizoryczni oficyałowie egzekucyjni, o ile służą dłużej niż rok, tudzież dla służby i robotników miejskich, a z kolei Magistrat wygotował już wnioski co do nowego unormowania płac prowizorycznych oficyałów egzekucyjnych i wnioski te będą przedmiotem obrad odnośnych Sekcyi i Rady miasta“.

**Nadużycia asenterunkowe przed sądem.** W dniu 9 października rozpocznie się przed sądem polowym krakowskiej Komendy wojskowej rozprawa karna przeciwko b. adjunktowi magistratu krakowskiego Ludwikowi Urydze i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię z § 327 u. k. wojsk. to jest o zbrodnię przeciwko sile wojskowej państwa. Oskarżenie w tej sprawie wnosić będzie kapitan-audytor p. Żegarac, a kierować będzie rozprawą nadporucznik-audytor, radca sądowy Dr Reut. Rozprawa trwać będzie około trzech tygodni, a odbędzie się ona w sali sądu przysięgłych przy ulicy Senackiej w Krakowie. Przy postępowaniu polowem sądów wojskowych publiczność nie ma wstępu na salę rozpraw, tylko jedynie mężowie zaufania na wniosek oskarżonych, względnie obrońców. Oskarżonych iest ogółem 20.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem krajowego sądu karnego, pod przew. radcy sądu kraj. wyż. Obtułowicza, odbyła się onegdaj rozprawa przeciw 19 niedorostkom ze wsi Groble, w Bocheńskim, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Oskarżeni w lecie bieżącego roku napadli w swej wsi Katarzynę Kuliszównę, Joannę Marcową i Zofię Majową, które zakupywały w Bochni znaczne ilości tytoniu i wywoziły go do Królestwa Polskiego. Gdy pewnego dnia wieczorem przybyły do Grobli z pakunkami tytoniu, aby nocą przeprawić się do Królestwa, oskarżeni napadli je na drodze i pobili; napadnięte schroniły się do domu Piotra Klasy, napastnicy jednak i tam wtargnęli i zabrali worek tytoniu, należący do Majowej. Tytoń rozdzielili następnie między siebie. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, skazał 4 głównych oskarżonych na kary po 2 miesiące ciężkiego więzienia, a 15 na kary 2—4 tygodni aresztu.

Równocześnie prawie pod przew. radcy sądu wyż- Dra Grodyskiego odbyła się rozprawa przeciw handlarkom Helenie i Sabinie Reiss ze Szczurowej, oraz pośrednikowi Mendlowi Satlerowi z Borzęcina, oskarżonym o podbijanie cen na targu w Szczurowej. Oskarżone za namową Satlera, zatrzymywały spieszące na targ w Szczurowej gospodynie wiejskie i wykupywały od nich jaja po cenach wyższych, niż taryfa opiewała. Przychwycone „na gorącym uczynku“ przez wachmistrza żandarmeryi p. Rudka, który ponadto znalazł w ich mieszkaniu 40 kop jaj, zostały przez prokuratoryę państwa oskarżone o podbijanie cen. Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, skazał obie handlarki na karę po 14 dni aresztu, a Mendla Satlera na 3 tygodnie i 300 kor. grzywny ewentualnie dalszych 30 dni aresztu.

### Z Polski i ze świata.

**Z Koła polskiego.** Komisya dla spraw miejskich i przemysłowych odbyła posiedzenie w dniu 20-go b. m. pod przewodnictwem Dra Leo w obecności prezesa Koła oraz ministra Galicyi.

Po wstępnem sprawozdaniu udzielił zaproszony konsulent sekcyi przemysłowej i handlowej centrali odbudowy bar. Battaglia informacyj o pracach centrali i jej najbliższych zadaniach. Nad sprawą tą przeprowadzono kilkugodzinną dyskusyę. Powzięcie uchwał odroczono do posiedzenia, które ma się odbyć w Krakowie, d. 30. bm. Sprawę nowych obciążeń podatkowych uchwalono celem wypracowania wniosków przekazać osobnemu subkomitetowi, złożonemu z posłów: Godka, Grossa, Loewensteina i Zieleniewskiego.

Uchwalono w końcu na wniosek posła Tertila poruszyć na posiedzeniu Koła sprawę uwolnienia zakładników wywiezionych przez Rosyan, wypłacania zasiłków niezamożnym rodzinom tych zakładników, oraz przyznania odszkodowania dotkniętym osobom względnie ich rodzinom w wypadkach śmierci lub zranień, zaszłych podczas ostrzeliwania miejscowości w kraju.

**Z Warszawy.** „Kur. warsz.“ donosi: JE. X. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, udał się do parafii Brochów, celem dopełnienia wizytacyi kanonicznej w części dekanatu sochaczewskiego i grodziskiego. X. arcybiskup zakończy wizytacyę w d. 2 października.

W sekcyi szkolnej przy centralnem Tow. rolniczem omawiany jest projekt zjednoczenia istniejących na ziemiach polskich wyższych uczelni rolniczych lub też mających związek ze studyami w zakresie gospodarstwa wiejskiego i utworzenia w ten sposób jednej głównej szkoły ziemiańskiej. Na jednem z ostatnich posiedzeń sekcyi p. Zygmunt Moczarski wygłosił rzecz o konieczności założenia takiej szkoły w Warszawie, poczem w tej samej sprawie zabrał głos w „Gazecie rolniczej“.

Oświetlenie miasta ze względów oszczędnościowych w r. b. zmniejszono. Dzięki temu wydatek na rb. na oświetlenie miasta wynosił rb. 355.000, gdy w r. z. stanowił rb. 394.733. Oświetlenie ulic elektrycznością kosztuje kasę miejską rb. 120.000, oświetlenie gazowe rb. 180.000. Razem zatem rb. 300.000. Przy zapalaniu wszystkich lamp ulicznych koszt wynosiłby rb. 33.000. Koszt oświetlenia gmachów miejskich zwiększył się: gdy w r. z. wydatek na ten cel wynosił rb. 47,725, w r. b. pozycya ta doszła do 50.000 rb. Zmniejszenie oświetlenia ogrodów miejskich: Saskiego, Krasińskiego i Ujazdowskiego kosztuje rb. 5.000 (w r. z. rb. 6.000).

Ogólny koszt utrzymania ogrodów, skwerów, alei i plantacyj ulicznych w m. stoł. Warszawie na rok b. wynosi 187.172 rb.

**Nowy biskup łużycko żytomierski.** Osierocona od 5 lat dyecezya łucko-żytomierska otrzymała nowego pasterza w osobie X. Dra Ignacego Dubowskiego, kanonika honorowego archidyecezyi mohylewskiej, proboszcza katedry żytomierskiej. X. Dubowski urodził się 30-go marca 1874 r., w 1899 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Wyższe nauki otrzymał X. Dubowski na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie.

**Pierwsza „protokolantka“ w Austryi.** Z Wiednia donoszą: Sensacyę wywołała urzędująca na rozprawie w sądzie karnym w charakterze protokolanta młoda panienka. Jest to Jadwiga Walter, córka radcy sądowego, którą dla próby przyjęto do prowadzenia protokołu. Na podstawie notatek stenograficznych, które sama sporządziła, powinna też samodzielnie zredagować protokół. Jeśli ta próba się uda, utoruje to kobietom drogę do posad państwowych w sądzie w charakterze protokolantek.

**Palazzo Venezia.** Dzienniki włoskie donoszą, że tablica marmurowa z herbami zdjętą została z Palazzo Venezia i oddaną ambasadzie hiszpańskiej.

Tablica pamiątkowa dla Battistiego, która ma być jutro odsłonięta, nie została umieszczoną, jak pierwotnie zamierzano, na Palazzo Venezia, ale na położonym naprzeciw domu prywatnym na Piazza.

**Odznaczenie.** Plutonowy Roman Antoni Knapiński, pol. haubic 3, przydzielony do sztabu 3 dywizyi piechoty został odznaczony żelaznym krzyżem zasługi na wstędze waleczności.

### Nadesłane.

†

**ADAM BULIŃSKI**

**Sędzia powiatowy w Limanowej**

przeżywszy lat 45, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20 września 1916 r., o czem stroskana żona i dzieci zawiadamiają.



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.